TYGODNIK
ROLNICZY I PRZEMYSŁOWY,

PRZEZ

Adama Kasperowskiego.



Nr 13. **Rok drugi**

WE LWOWIE DNIA 25. MARCA 1839.

Wychodzi co tydzień w Poniedziałek arkusz druku.— Zamówić można w każdym czasie na najbliższéj poczcie lub w głównym pocztamcie we Lwowie, za wskazaniem miejsca dokąd odsełać.— Kosztuje rocznie 10 Złr. M. K. niekopertowany, w kopercie i pod własnym adressem, 10 Złr. 48 kr.— Zeszytów zebranych dostanie po téj saméj cenie w księgarni P. Millikowskiego we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie.

Pisma nadsełane pod adressem Redakcyi przyjmuje taż księgarnia we Lwowie.

ROLNICTWO.

CZEGO W KRAJU NASZYM POTRZEBA.

(Nadesłane.)

Zastanawiając się nad artykułem nadesłanym do Nru. 4 »Tygodnika« »*Co by było obecnie w kraju naszym wielce pożądaném*« znajduję, że towarzystwo zabezpieczenia od pomoru bydła, jakkolwiek pożądane nie jest dostatecznym wnioskiem z głębokich uwag autora. P. K. życzy krajowi przemysłu, zamożności, oświaty, dobrego zrozumienia własnego interesu. Do pierwszych dwóch popęd wielki dowodzą gorzelnie, cukrownie, potażnie, fabryki syropów, cykoryi, i tak rozmnażające się owczarnie. Cóż, kiedy zupełnie przeciwne powołaniu nauki, a późniéj nieprzezwyciężona odraza od czytania, opóźniają oświatę i zbyt jednostajny i niedoskonały dają temu popędowi kierunek. Jakże ża-

dać przemysłu, kiedy każdy kształciwszy się na filozofa lub prawnika, z ostatnim egzaminem wieczny biorąc z książkami rozbrat, wraca na wieś uczyć się gospodarstwa od ekonoma lub przechwalającego się sąsiada, a przemysłu i handlu od arendarza. Jakże ma rozprzestrzeniać się oświata, kiedy na 6000 wsi w Galicyi, w których tyle właścicielów, rządców, dzierzawców i proboszczów, jedyne gospodarskie pismo czasowe zaledwo w roku przeszłym 130 prenumeratorów liczyło. Jakże ma kwitnąć kraj, w którym właściciele nie korzystając z doświadczeń cudzych (gdyż czémże inném są książki i pisma czasowe) sami życie i dochody trawiąc na własnych doświadczeniach, wtedy zaledwie stają się tém, czém z razu być powinni, kiedy wiek późny siły duszy i ciała przytępi. Towarzystwa więc rolniczego i przemysłowego, którego celem rozprzestrzenienie pożytecznych wiadomości tak pismem jako i przykładem z ludzi teoretyczne i praktyczne wiadomości łączących, pod opieką rządu, tego potrzebujemy; inaczéj wszelkie dobre pomysły, nawet ten zabezpieczenia od pomoru bydła, będzie tylko udziałem 130 osób, dla ogółu zaś tajemnicą równie głęboką, jak owe niegdyś tajemnice Izydy. M. S.

LEŚNICTWO.

O TRWAŁOŚCI RÓŻNYCH DRZEW I SPOSOBACH UTRZYMANIA TYCHŻE.

Królewsko-pruski radca i naczelnik lasów Pan Hartig, wydał dziełko: »O trwałości drzew» z doświadczenia 14letniego, mając na względzie grunt, położenie, wiek drzewa, także czyli te były na powierzchni częściowo, lub całkiem pod ziemią wkopane, czyli pod dachem lub w wodzie chowane.

1. Z faszyn, które częścią pod ziemią częścią pod wodą leżały, pokazało się, że świérkowe i jałowcowe najdłużéj trwały, równie gdy całkiem pod ziemią lub pod wodą leżały. Koły trzycalowe z dwudziestoletnich sosen w zimie wyciętych i z kory obdartych, wysuszone i na wiosnę bez żadnego ochraniania w ziemię wbite pokazały, że blizko przy ziemi najpierwéj gnić zaczynają.

2. Koły trzycalowe z buczyny, grabiny, brzeziny, olszyny, topoliny i z różnéj wierzbiny, kasztanów dzikich, kloniny, jasieniny, zgniły w zimie po 5 do 8 latach. Drzewa, którym tylko bil nadgnił w przeciągu 10 lat, były: dębina, sośnina, jedlina i jeden gatutek świérku (*pinus picca*). Drzewa zaś, które po dziesięciu leciech nic wcale nie ucierpiały, były: akacyja (*rubinia pseudoaccacia*), modrzew, sośnina, (*pinus echinata*), jałowiec. Zgoła, drzewa szpilkowe są prócz dębowych i akacyjowych najlepsze na koły. Uważał także, że koły kłute z starego drzewa są trwalsze niż z dwudziestoletniego, także z drzewa w zimie ściętego więcéj niż z ściętego w lecie. Takim samym odmianom podlegały też same drzewa, gdy je całkiem pod ziemię zakopano. Jednakże po czternastu latach znaleziono koły pionowo bite z modrzewiu, z 120letniéj sosny i akacyi zupełnie zdrowe. Pod ziemią zatém wyszczególnia się trwałością: modrzew, stara sosna i akacyja. Dębina prędzéj gnije, niż poprzednie. Uważano także, że drzewa położone w ziemi nie tak prędko gniły, jak w pion wbite. Zdaje się, że wilgoć przez pionowe pory prędzéj przenikała.

3. Drzewa sześć-calowéj grubości w kostkę oprawne i poziomo pod ziemią zakopane, prawie wszystkie gatunki po cztérech latach pogniły. Podwaliny zaś na 1 1/2 stopy grube nad ziemią na murze położone, były po 12 latach jeszcze zu-

pełnie zdrowe. Widocznie zatém, że jeżeli podwaliny z szpilkowego drzewa 12 do 14 cali grube, mogą na ziemi położone 30 lat wytrwać, to na podmurowanie wytrzymają najmniéj 80 lat.

Sposoby zachowania kołów od zgnicia.

Pan Hartig maczał koły w oleju lnianym, tranie, kwasie drzewnym, roztworze solnym, w roztworze occianu żelaza (*Holzsauren Eisen*), w drzewianie ołowiu (*Holzsauren Bley*). Te wszystkie środki nie ochroniły od zgnilizny téj części drzewa, co jest blizko przy ziemi. Wszelkie malowanie kołów farbą pokostową, dziegciem, chroni tylko w ziemi, ale nie blizko nad ziemią. Obijanie kołów blachą, lub zakopywanie z korą, więcéj pomaga niż powyższe środki. Najlepiéj jednak usługuje opalenie kołów na 1/4 cala, które trzeba potém posmarować dziegciem z szpilkowego drzewa i piaskiem obsypać, a gdy zaschnie dopiero wkopywać. Trzeba jednak żeby te koły były 12 cali w ziemi, a 12 cali nad ziemią opalone i smarowane. Doświadczono, że pale pod mostami najprędzéj gniją po nad wodą, dla tego że na zmianę powietrza suchego i mokrego często są wystawione, zwłaszcza gdy woda opada lub się podnosi. Tak samo się dzieje z kołami, tykami i wszelkiém drzewem, którego wilgoć z ziemi łatwo dochodzi. Radzi zatém wszystkim gospodarzom, aby nie przestawali na samém opaleniu, ale cały powyższy przepis zachowali.

Za główne zasady z doświadczenia wyjęte podaje P. Hartig:

1. Wszystko drzewo w zimie ścięte jest trwalsze.
2. Drzewo w lecie ścięte robactwo więcéj toczy.
3. Młode drzewo mniéj trwalsze niż stare.
4. Bil drzewa prędko gnije i przez to prędzéj się zdrowemu drzewu udziela, niż gdyby go zdjęto.
5. Drzewo robactwem uszkodzone, nie trwałe.
6. Drzewo, które 30 lat pod wodą leżało nie traci na swojéj mocy, gdy się go na sucho użyje.
7. Drzewo wyługowane mniéj cierpi od robactwa. Można nawet w lecie ścinać drzewo, byle je z kory obedrzéć i na kilka miesięcy w wodzie zachować.
8. Drzewo co ciągle albo w suchém, albo w mokrém leży, dłużéj trwa niż drzewo na ciągłe zmiany wystawione.
9. Drzewo, z którego korę na pniu zdjęto, żeby tak aż do ścięcia zaumierało, będzie wprawdzie twardsze, ale nie trwalsze.
10. Koły w suchy piasek wkopane prędzéj gniją niż koły w mokrym piasku lub glinie.

CHÓW ZWIERZAT DOMOWYCH.

JAKIE OWCE KUPOWAĆ ZAKŁADAJĄC OWCZARNIĘ.

(Nadesłane.)

Przy zakładaniu owczarni należy na miejscowość i kapitał przeznaczony uważać. Na małéj przestrzeni nie liczną tylko trzodę wyżywić mogącéj, majętny gospodarz inne powinien mieć zasady, niż na obszernych stepach bez kapitału właściciel. Porównanie dwóch owczarni równym kapitałem założonych, okaże tę prawdę i będzie dla każdego skazówką.

Owczarnia Nro. 1. Kapitał piérwotny ZłR. m. k. 2360

	mon. kon. ZłR.	kr.
100 matek po 20 ZłR.	2000	—
3 barany po 120	360	—
Przychód	2360	—
103 sztuk po 2 funt. dadzą wełny 206 funt. cetnar po 120 .	247	12
45 jarek gdy dorosną jak matki po 20	900	—
45 skopów po 3	135	—
Cały dochód . . .	1282	12
Za usługę, paszę etc. . . . złr. 262 kr. 30		
10/100 na utrzymanie stanu „ 128 — —		
złr 390 — 30		
Odtrącić powyższe od dochodu	390	30
Zostaje czystego dochodu	891	42
czyli od kapitału 2360 po 37 3/4 od 100		

Owczarnia Nro. 2.

	mon. kon. ZłR.	kr.
450 matek po 4 ZłR.	1800	—
14 baranów po 40	560	—
Przychód	2360	—
464 sztuk po 2 funt. dadzą wełny 928 funt. cetnar po 48 .	741	36
202 jarek poprawnych gdy dorosną po 5	1010	—
203 skopów po 3	609	—
Cały dochód . . .	2360	36
Połowę dochodu za paszę, usługę etc. złr. 1180 kr. 18		
10/100 na utrzymanie stanu . „ 236 — —		
złr. 1416 kr. 18		
Odtrącić od dochodu . .	1416	18
Zostaje czystego dochodu	944	18
czyli od kapitału 2360 po 40 od 100		

Numer więc pierwszy przy małéj ilości paszy uzyskuje prawie ten sam dochód z swéj owczarni z 103 sztuk składającéj się co drugi z 464.

Numer zaś drugi zyskuje korzystne spiéniężenie paszy za 1180 złr. m. k. i nawóz.

Zamożny więc właściciel powinien wkładać jak największy kapitał w swych dobrach na 37 od 100.

Uboższy przy większéj liczbie owiec uzyska 40 od 100, a przy cierpliwości, staranności i znajomości rzeczy dójdzie w latach kilkunastu piérwszego i potroi swój kapitał.

S.

GOSPODARSTWO DOMOWE I FABRYKACYJE.

O CZYSTÉJ KRWI (*VOLLBLUT*) KONI ANGIELSKICH.

W pismach nieboszczyka P. Avenarius, gabinetowego radcy, znaleziono następujące uwagi:

»Kto nigdy konia angielskiego nie widział, albo wiernego opisania nie czytał, mógł powziąć mylne wyobrażenie o tym zawodzie. Wielu wystawia sobie pod czystą krwią angielską konie na wysokich nogach, niepowodujące się, z sztywną szyją, wązkiemi piersiami, jak było przed 30 laty modą w Anglii. Drudzy spodziewają się widzieć w angielskim koniu wzór piękności wschodniéj rasy, inni jeszcze szukają w koniu angielskim rysunku konia gonitwowego, podług obrazów rytowanych i tém się zwodzą. Koń angielski czystéj krwi jest wzorem połączonych piękności, to jest wzorem takiéj budowy, któréj pojedyncze części odpowiadają nadzwyczajnéj zdatności i wytrwałości w usłudze. Anglik to tylko piękném nazywa, co jest użyteczném. Od wieków było celem Anglików wychowywać konie do nadzwyczajnéj usługi i ten cel wykonywali z wielkim skutkiem na późniejszą potomność, bo wystawiając konie przez gonitwy i polowania na probierczy kamień, ukształcili

dzisiejszą rasę czystéj krwi, zasługującą ze wszech miar na podziwienie.

Koń angielski czystéj krwi jest najlepszy koń w świecie; nie ma zawodu, w którymby ta budowa łączyła się z szybkością i tak wielkim zasobem wytrwałości; nie ma rasy, w któréjby przez krzyżowanie z innemi rasami w potomkach tyle okazało się dobrego skutku, co w angielskim koniu krwi czystéj. Wczesne rozwijanie się sił i zdatności i te aż do starości przeciągnione, są także zaletą téj rasy. Przypatrzmy się tylko budowie angielskiego konia. Jest najczęściéj 15 albo 2 cale do 16 miary. Wszakże konie 17 aż do 18 miary nie są także rzadkiemi, bo często nieukształcone jeszcze źrebięta bywają 17 miary i źrebięta ogierki zwykle większe niż klaczki. Piersi i krzyż szerokie, grzbiet mocny, boki pełne, uda patrząc z boku szerokie, ciągi (*sehnen*) czyste i nadzwyczajnie gibkie. Włos cienki, krótki, delikatny, maść najczęściéj gniada, lecz są i kasztanowate, kare i siwe konie; wszystkie żyły pod skórą widoczne, szczególnie te, które do ruchu przeznaczone. Organy mocno rozwinięte, skóra czuła, oczy duże żywe, okazują mocny wzrok, uszy strzyżące. Wielkie i otwarte nozdrza przyjmują wiele oddychalnego powietrza, które się w szerokim kanale gardłowym i otwartych szczekach mieści. Płuca i serce mają dosyć miejsca do ruchu i do uprawienia dobréj krwi. Klacze głębokie mogą wielkie nosić źrebięta. Kość nie zbyt ciężka ale mocna. Tułub między szyją a zadem kształtny, łopatki nie zbyt tłuste, tak jak na dobre osiodłanie potrzeba, kopyta dobrze ułożone, zgoła każdy członek swemu przeznaczeniu odpowiedni i tak zgodne połączenie wszystkiego, że dziwić się potrzeba, iż to całe uformowanie konia i doprowadzenie do téj doskonałości od człowieka zależało, przez dobór ogierów i klaczy na rozpłodzenie przeznaczonych.

Pierwsze konie czystéj krwi najdawniejszego pochodzenia nie były tak uformowane i o wiele mniéjsze od dzisiejszych miały podług swego pochodzenia różne własności, których przez pomieszanie i wybór różnych ogierów i klaczy teraz odróżnić nie można.

Konie czystéj krwi są do każdéj służby zdatne, jednakże trzeba umieć wybierać stosownie do ich przeznaczenia. Z temperamentu jednak są pokorne i spokojne i tylko w potrzebie występuje ogień w nich znajdujący się, który nieumiejętnemu jeźdcowi łatwo zaszkodzi; są posłuszne i powodujące się, ale przy niestosowném obejściu się uparte i narowiste, do czego tylko zły jeździec doprowadzić, a co dobry naprawić może. Angielskie konie rasowe są także do powozów zdatne, jak dowodzą poczty angielskie, do czego zwykle koni pół czystéj krwi używają. Często zdarza się widzieć na pocztach lub u furmanów w Anglii tak piękne konie, jakich na stałym lądzie u majętnych panów nie znajdzie. Konie przeznaczone na usługę publiczną robią po 10 do 20 mil angielskich (*) bez odpoczynku na godzinę, a przytém ani popędzania ani zbytniego pospiechu nie widać, nawet nieporuszone biczem biegną i zdaje się, że praca ciągnienia 14 osób z ładunkiem nawet ich nieobciąża, i z pośpiechem do stacyi dobiegają.

Mniéj użytecznemi są podobne konie do bryk, do brón, lub pługów, bo przez zbytek temperamentu męczą się prędko, i do takich usług pośpiech ich jest zbytecznym.

Konie takie pod jeźdzcami ubiegają nadzwyczajnie wiele i żadna rasa w świecie nie wytrzyma w prędkości i wytrwałości koniom angielskim krwi czystéj. Nawet konie arabskiego pochodzenia poprawili Anglicy swoim chowem do tego stopnia, że teraz prawdziwe arabskie konie dość często w gonitwach za angielskiemi pozostają. W Indyjach prawie każdy koń angiel-

---

(*) Pięć mil angielskich znaczy 1 milę austr.

ski do gonitw przeznaczony, przegoni konie arabskie, chociaż nieprzyzwyczajony do takiéj strefy i więcéj o 14 funtów ciężaru nosić musi; pięć miesięcy na okręcie wytrzymują one nieczyste powietrze okrętowe, a w Kalkucie gdy wylądują, tylko krótki czas bywają wprawiane do biegu i zupełnie inne życie prowadzić muszą.

Konie rossyjskie najlepsze pomimo ich wielkiéj siły i szybkości w biegu ustępują jednak angielskim. Przyznało to wielu utrzymujących stada w Rossyi i dało w stadach pierwszeństwo przed wszystkiemi koniom angielskim. Konie angielskie czystéj krwi dochodzą pomimo wczesnego rozwinięcia sił i używania tychże do 40 lat wieku. Konie czystéj krwi udzielają swojemu potomstwu tychże samych własności i niezmiernie na tém zależy dochodzić pokolenia jakiego jest zawodu, jeżeli stado podnosić się ma w szlachetności. Angielski zawód czystéj krwi jest tak teraz rozmnożony, że z tamtąd łatwo można dostać koni takiéj rasy, chociaż za wielkie pieniądze tak wiele wyprowadzają ich za granicę. Dawniéj póki w Anglii konie dobre były rzadszemi, dawano za wyszczególnione i wprawione konie 10 do 20,000 gwineów (*), teraz dostanie konia z czystéj krwi za 100 do 2000 gwineów. Komu się poszczęści wiele biegunów wychowác, może zakładami wiele pieniędzy zkorzystać. Prócz tego przynoszą w Anglii ogiery wielkie korzyści podczas puszczania do klaczy, gdyż jedno puszczenie kosztuje w Anglii od średniego ogiera 5 do 10 gwineów, a od ogiera szczególnego płacą i po 100 gwineów.

Angliia pozbyła się tą nową od stu lat używaną rasą staréj krajowéj rasy, tak zwanéj Suffolk (*Pünsch*) i katarzów (*Catharse*), a teraz nie widać jak tylko piękny i drogocenny zawód koni, który tak na ciężki do robót ekonomicznych i dowozu ciężarów, jako też na lekki pojazdowy i wierzchowy się dzieli. Półczystéj krwi konie, obracane są więcéj do powszechnego użytku, bo te mają grubsze kości i mniéj temperamentu, łatwiéj się dają powodować, a co do siły i pracy mało się różnią od koni krwi czystéj. Takiemi końmi zaopatrzona cała jazda angielska i te tak sławne konie do polowania nie mają jak tylko pół krwi piérwotnego zawodu. Anglicy utrzymują, że stada na stałym lądzie rozpładzane ogierami arabskiemi bez przekonania czyli są czystéj krwi upadły i teraz tylko angielskiemi ogierami podniesione zasługują na zaletę; jakoż przekonywamy się, że czém więcéj angielskich ogierów pomnaża się w kraju, tym mniéj arabskich sprowadzają. Ogiery biegūny nadają potomstwu oddzielny od arabskiéj rasy różniący się kształt. Dowodzą także, iż siła konia tylko przez wybieganie powiększa się i dla tego tylko takich ogierów używano, które się w gonitwach popisywały, ale że te zawsze coś nieodznaczającego się miały w swoim kształcie, starano się zatém klaczami to poprawić; i tak przez przenoszenie z pokolenia do pokolenia lepszych własności w pojedyńczych stadach, powstał zawód tak szlachetny w Anglii. Z początku uważano bardzo na utrzymanie jednego pokolenia i tak *Eklipsa* ogiera puszczano tylko do klaczy z *Eklipsa*. Póżniéj poznano, że lepiéj jest z każdego stada i pokolenia wybierać najlepsze na rozpładzanie, i z ogierem jednego pokolenia spuszczać, tak iż teraz właściwa cecha pokolenia zaginęła i nowy rodzaj czystéj krwi angielskiéj powstał.

Do udoskonalenia téj rasy przyczyniły się nie tylko gonitwy konne, ale wychowanie i żywienie tychże podług zwyczaju kraju angielskiego. Z tego wynikło, że źrébię w drugim lub w trzecim roku pokazuje do czego będzie zdatne. Sposób żywienia angielski nadaje więcéj siły koniom, bo dłużéj one wytrzymują pracę niż konie na stałym lądzie, także klacze wiele źre-

---

(*) Gwinea znaczy 9 reńsk. 28 kr. mon. kon.

biąt rodzą do późnego wieku, a ogiery stanowią do 26 i 30 roku życia.

Anglicy żywią jędrnie swoje źrebięta od małego przyzwyczajając je do wpływu różnego powietrza, przepędzają je często dla nadania ruchu i wcześnie wprawiają do biegu, a dowodząc, że źwierzę tyle potrzebuje dobréj żywności na swoje rozwinięcie, ile rozwinięte na swoje utrzymanie, dla tego dają źrebiętom tyle owsa ile one zjedzą. Prócz tego pasą się one na pastwiskach z pola ornego wydzielonych i paszą zasianych, w lecie i w zimie, a gdy im trawy w zimie prócz owsa zabraknie, to dostają siano. Szopy przenośne na pastwiskach nie zamykają nawet w zimie, ale te tylko lekko na 10 do 20 kroków są ogrodzone, żeby się źrebięta przyzwyczajały do złéj pory roku. Tak chłodno trzymane źrebięta hartują skórę, płuca i pomnaża się tym hartem siła upłodnienia. Pastwiska nieorane i przyrodzie zostawione nie są w zwyczaju, a w Meklenburgii doświadczenie nauczyło, że pastwiska dla koni są niepotrzebne. (*) Źrebięta po roku i 10 miesięcach zaprawiają do biegu, stosownie do sił odpowiednich, ażeby przez to nabierały apetytu, rozwijały się ich siły a szczególnie piersi się formowały. Tym sposobem przyzwyczajone konie więcéj okazały siły w późniejszych latach, niż kiedy do czwartego lub piątego roku były bez uprawy zostawione.

W Meklenburgii mamy widoczne przykłady, jakie korzyści przyniosło wprowadzenie koni krwi czystéj do stada. Już w roku 1835 miała Meklenburgija 62 wyszczególniających się ogierów krwi czystéj, 144 matek i z tych kilkaset potomków. Stary zawód meklenburski zaginął i w miejsce tego powstały konie angielskiemi poprawione i uszlachetnione, które co roku się poprawiając krajowi temu wielkie korzyści przynoszą.

(*) Na stronicy 156 tegoż „Tygodnika“ z roku zeszłego: „O chowie koni w Meklenburskiém.“

Odpis dosłowny listu P. Bauma, tyczącego się wydatków wódki.

(Nadesłane.)

Stosownie do życzenia redakcyi, żebym podał wydatki wódki z gorzelni przezemnie kierowanych, załączam następujący wykaz:

W Pieniakach zaciérają po 80 korcy kartofli dziennie, te fermentują w jednéj kadzi, wypędzają czwartego dnia na drewnianym aparacie *Kasperowskiego* zwanym, dzieląc na dwa nabicia i z tego odbiérają w przecięciu z kartofli niezupełnie zdrowych 375 garncy wódki 20 stop. Teraz od ośmiu dni pędzą na tym samym aparacie o jednym alembiku okowitę 30 stop. bez innéj różnicy, jak że przekroplenie trwa dwie godzin dłużéj.

W dobrach Kurowickich, gdzie we wszystkich gorzelniach czwartego dnia dając na kocieł, zacierają.

W Ciemierzyńcach 45 korcy kartofli młynkiem ręcznym w trzech kadziach fermentacyjnych bez kilsztoku, nabijają cztéry razy na klarowy aparat parą pędzony i odbierają w przecięciu 220 garncy 20 stop. wódki.

W Przemyślanach zacierają 43 korcy ręcznym młynkiem w trzech kadziach fermentacyjnych bez kilsztoku, wypędzają w trzech nabiciach na klarowym parą pędzonym aparacie i odbierają z nieco zepsutych kartofli w przecięciu 195 garncy 20 stop. wódki.

W Sołowie zacierają 48 korcy kartofli wodą pędzonym młynkiem, te fermentują w jednéj kadzi bez kilsztoku, nabijają 10 razy na aparat miedziany sztuczny *Krotofila* zwany i odbierają 140 garncy okowitéj 32 stop. z niezupełnie zdrowych kartofli.

W Łopusznie zaciérają 18 korcy kartofli ręcznym młynkiem w małych kadkach bez kilsztoku, pędzą na miedzianym aparacie, który tylko kocieł ma i alembik, nabijają dwa razy i odbierają w

przecięciu z zdrowych kartofli 100 garncy 20 stop. wódki.

W Hlebowicach zaciérają dziennie 50 korcy kartofli końmi, te fermentują w jednéj kadzi, odpędzają parą w dwóch nabiciach kotłem i alembikiem miedzianym i odbierają z niezupełnie zdrowych kartofli 228 garncy 20 stop. wódki.

Inne gorzelnie, któremi kieruję, równie dobre dają wydatki, prócz w Stolpinie gdzie woda śmierdząca i zgniła, a ztąd robota prędko w octowy kwas przechodzi. Także w Kozłowie, gdzie wodniste są kartofle i wódka gorąca wychodzi z wężów.

Prócz tego nie znajduję innéj przyczyny dawania piątego dnia na kocieł, jak tę, gdzie kadkarnia zimna i mrozy ociągać mogą fermentacyję, lecz temu łatwo zaradzić.

Po wszystkich gorzelniach pod moim kierunkiem zaprowadzone są albo korce 32garncowe w jednéj sztuce i mierzą z wierzchem, albo 34garncowe i mierzą w strych. (podpisano) *Baum.*

WIADOMOŚCI CZASOWE.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Krowie drzewo. W południowéj Ameryce koło Canas znajduje się olbrzymie drzewo krowie zwane, którego pień wynosi 60 stóp wysokości, korona czyli wierzch drzewa 40 stóp wysoki, a zabiéra na szerokość gałęziami na 24 stóp. Zarznąć korę tego drzewa, popłynie biały jak śnieg płyn i tak obficie, że wkrótce można flaszkę natoczyć. Sok ten najpodobniejszy do mléka dał drzewu nazwę *Palo de Vaca* i używany jest od mieszkańców zamiast mléka. Chciano dojść składowych części tego soku, ale zanim go do Anglii dowieziono skwaśniał. Pan Solly rozbierał to mléko w kwaśnym stanie i odkrył, że miało 62 części wody i kwasu octowego, 30 1/2 części *Galaktyny* i trochę gumy. *Galaktyna* jest to materyja nakształt wosku, różniącego się jednak od wosku pszczelnego.

Przebieg na szkodę banku assekuracyjnego. Nigdzie tak nie oszukują banków zabezpieczających życie człowieka, jak w Anglii. W pismach londyńskich było, że pewien *Gentelman*, zabezpieczył swoję osobę za 140,000 talarów. Przez marnotrawstwo stracił majątek i wyjechał do Niemiec. Pewnego razu służący jego upada z konia i zabija się na miejscu. Anglik ściąga suknie z zabitego służącego, ubiera go w swoje i przed magistratem udaje, że pan jego zabił się. Magistrat każe opatrzyć trupa i wydaje zaświadczenie śmierci, które mniemanéj wdowie posłano. Anglik uwiadomił żonę o swoim przebiegu, a ta jako wdowa odebrawszy 140,000 talarów, pojechała do męża, który czekał na nią w Ameryce.

Nierogaciźnie dają kawę. We Francyi palą żołądź, mielą, gotują, zaprawiają serwatką lub mlékiem, z czego robi się kawa, któréj wiele ludzi na suchoty używa; takowę zaprawiają solą, a dodawszy sucharków z chleba, po kątach spiżarni uzbieranego, wyśmienicie tém się nierogacizna ukarmia, lepiéj nawet niż dając surową żołądź.

We Lwowie, drukiem Piotra Pillera.